

Co robisz, gdy musisz zaczekać, np. w kolejce do lekarza lub na autobus:

- A. Myślę o tym, co się wydarzyło i co mam jeszcze zrobić.
- B. Czytam.
- C. Korzystam z telefonu.
- D. Obserwuję otoczenie lub rozmawiam z ludźmi obok.

„Podróż bez smartfona”

Pociąg międzymiastowy relacji Łódź – Gdańsk Wrzeszcz niespiesznie rozpoczął swój kurs. Pasażerowie rześko lokowali swoje bagaże na półkach, a siebie – na fotelach. Hałas i chaos rozmieszczania się raz po raz uzupełniał zgrzyt rozsuwanych drzwi do przedziałów. Skądinąd szybko ucichło. Niemalże wszyscy jak na komendę wyciągnęli z zanadrza smartfony...

Zażywna pani w żakiecie koloru oberżyny półszepem komentowała haniebną obsługę hotelu w podłódzkiej miejscowości. Kilkunastoletni chłopak obok bił rekordy w tempie pisania smsów. Starszy jegomość z lwią grzywą przyprószoną siwizną przeglądał kursy walut, wysuwając do przodu żuchwę. Para naprzeciwko – niby razem, a jednak osobno – śledziła japońskie kreskówki. Z rzadka ktoś dyskretnie odchrząknął lub zaszeleścił papierkiem wysokokalorycznego batona czy innego co nieco. Dwa razy przemknął chyżo kelner z Warsa. A oni trwali w ciszy i bezruchu podłączeni kabelkami do zasilania pod fotelami jak jedna wielka rodzina androidów. Po co nam loty na Marsa?!...

By nie zgrzytać zębami, nie oceniać powierzchownie i pochopnie, a już na pewno – by nie sięgnąć po własny telefon, zamykam oczy. Zdrzemnę się, pomarzę, rzucę okiem na pejzaż za oknem. To się nigdy nie zestarzeje w repertuarze zachowań podróżnych.